

*Agnieszka Wichowska
Renata Kowalska*

Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli

20 grudnia 2019 r. delegacja pracowników Muzeum Romantyzmu w Opinogórze wraz z Dyrektorem Romanem F. Kochanowiczem, odwiedziła Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli k. Radomia. To stosunkowo młode, ale jednocześnie niezwykle interesujące muzeum usytuowane 85 km od Warszawy i 5 km od Radomia zostało otwarte 10 października 2009 r. Jego

spotkaniami rodzinnymi, wizytami towarzyskimi w zaprzyjaźnionym kręgu ziemiańskim, inspirowały pisarza w jego twórczości. To tam właśnie powstawały pierwsze jego utwory „Pamiętnik z okresu dojrzewania” (1933) czy „Ferdynurke” (1938, postdatowana). Latem 1939 r. Gombrowicz po raz ostatni odwiedził brata przed wyjazdem do Argentyny, który okazał się początkiem je-

ptacyjne pochłonęły około 6 milionów złotych. Żona pisarza Rita Gombrowicz, przy okazji otwarcia Muzeum, przypomniała, że mąż nie znosił muzeów, ale stwierdziła również, że „zmieniłby zdanie, gdyby wiedział, że jest to muzeum jemu poświęcone”. Dodała także, że otwarcie muzeum we Wsoli to „powrót Witolda Gombrowicza po wielu latach do jego miejsc rodzinnych”.



Siedziba Muzeum – zabytkowy pałac w stylu eklektycznym

siedzibą jest zabytkowy pałac w stylu eklektycznym, zaprojektowany przez Augusta Furuhejla w 1914 r. na zlecenie Jakuba Grobickiego, ówczesnego właściciela Wsoli. Pałac po roku 1920 należał do Marii Pruszkówny, która podarowała majątek swojej bratanicy Aleksandrze, żonie Jerzego Gombrowicza, starszego brata Witolda. Witold Gombrowicz wielokrotnie w latach 1924 – 1939 odwiedzał rodzinę brata we Wsoli, najczęściej w czasie wakacji. Pobytu w podradomskim majątku wypełnione

go trzydziestoletniej emigracji. Pisarz pozostał na obczyźnie do śmierci w 1969 r.

Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku reformy rolnej, majątek i pałac stały się własnością Skarbu Państwa. W 2005 r. pałac wraz z sześcioma hektarami parku odkupił od powiatu radomskiego Samorząd Województwa Mazowieckiego i przekazał go Muzeum Literatury w Warszawie, w celu utworzenia w tym miejscu Muzeum Witolda Gombrowicza. Prace remontowe i ada-

Główną ideą Muzeum we Wsoli jest upowszechnianie wiedzy o życiu i twórczości autora „Ferdynurke”, ponadto placówka inicjuje i prezentuje projekty gombrowiczowskie. Ekspozycja stała nosi tytuł „Ja Gombrowicz” i w bardzo ciekawy sposób opowiada o kolejnych etapach w życiu pisarza. Podczas jej zwiedzania, towarzyszył nam Robert Utkowski – specjalista działu edukacji i promocji wsolskiego muzeum, którego niebanalna opowieść uzupełniała prezentowane na wystawie listy, rękopisy,



W Muzeum prezentowane są pamiątki osobiste po Witoldzie Gombrowiczu przekazane przez jego żonę Ritę Gombrowicz

dokumenty oraz inne, prywatne przedmioty należące do pisarza. Do najbardziej niezwykłych należą: walizka, z którą w 1939 r. Gombrowicz wyjechał z Polski i która towarzyszyła mu na emigracji, wanna z willi we Francji, gdzie pisarz spędził ostatnie lata życia, czy nocnik, który podarował swojemu argentyńskiemu chrześniakowi Adriano wi Russovichowi. Nietuzinkowe ilustracje na nocniku, nawiązujące do książek Gombrowicza, wykonał Janusz Eichler. Od rodziców Adriana Russovicha (którzy twierdzą, że nigdy nie był używany) pozyskał ten eksponat do muzeum Pau Freixa Terrdas – gombrowiczolog z Barcelony.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy na parterze w sali „Ferdynurke” od... filiżanki kawy w dawnym pokoju pisarza, obecnie stylizowanym na kawiarnię. Ta przestrzeń zachęca do interpretacji głośnej powieści. Kolejna „Sala polska” odzwierciedla pierwszy okres życia



„CzyStelnia” czyli czytelnia–łazienka

Gombrowicza, od narodzin do opuszczenia Polski. Na piętrze mieści się „Sala argentyńsko–europejska”, nawiązująca do emigracyjnego fragmentu biografii pisarza, w której prezentowane są teksty pisarza powstałe w Argentynie, Niemczech i Francji – od rękopisów i maszynopisów, przez pierwodruki, po przekłady. Odślania także życie prywatne pisarza na obczyźnie za sprawą listów, fotografii i dokumentów osobistych. Obok, w sali dydaktycznej, eksponowane są cenne pamiątki osobiste podarowane przez Ritę Gombrowicz. Na koniec odwiedziliśmy „CzyStelnię”, czytelnię–łazienkę, w której prezentowane są poukładane na półkach książki, tuż obok wanny Gombrowiczów z willi Alexandrie i wspomnianego wcześniej nocnika.

Muzeum sukcesywnie uzupełnia zasób o nowe obiekty związane z pisarzem, gromadzi księgozbiór, zwłaszcza gombrowicziana oraz prasę naukową i społeczno–kulturalną. Placówka ma także bogatą ofertę edukacyjną, proponuje lekcje, wykłady i warsztaty. W muzeum organizowane są również różnego rodzaju wydarzenia artystyczne i intelektualne, chociażby Międzynarodowe Panele Gombrowiczowskie, w których uczestniczyli do tej pory: wybitni tłumacze literatury polskiej Danuta Borchardt (USA), Bożena Zaboklicka (Hiszpania), Olaf Kuhl (Niemcy) i wielu innych. Odbywają się też cykliczne spotkania pod tytułem „Prowincja Gombrowicza”, na które zapraszani są wybitni pisarze m. in. Andrzej Stasiuk, Stefan Chwina, Olga Tokarczuk.

Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli jest niewątpliwie ważnym punktem na mapie polskich muzeów literackich, wartym ponownego odwiedzenia.

Rafał Wróblewski

Muzeum Przyrody w Drozdowie

Pracownicy Muzeum Romantyzmu w Opinogórze na początku marca br. odwiedzili Muzeum Przyrody w Drozdowie. Delegacja składała się z pięciu pracowników działów biblioteka i archiwum, edukacji, historii oraz zwierzyniec i park. W nieodległej przeszłości, nieżyjący już, były dyrektor opinogórskiej placówki Janusz Królik uczestniczył w aranżacji drozdowskiej ekspozycji. Pomagał w stworzeniu od-

wielkość budynku oraz skomplikowany charakter rozłożenia pomieszczeń na trzech kondygnacjach w budynku głównym, obiektywnie trzeba przyznać, że prezentowana tam ekspozycja należy do jednej z ciekawszych na Mazowszu. W udany sposób połączono historię rodziny Lutosańskich i ich przyjaciół z prezentacją dotyczącą flory oraz fauny tego regionu leżącego historycznie oraz geograficznie w północno-wschodniej

spotkać dwóch tak samo wyglądających przedstawicieli tego gatunku), a zarazem bardzo rzadkich i chronionych ustawowo na terenie całej północnej Europy. Bataliony obecnie sporadycznie zamieszkują tereny oddalone od rodzimej dla nich Syberii. W Drozdowie zaprezentowane są również przekroje terenu – tak często występujących w jego okolicach torfowisk. W przekrojach tych prezentowane są wszystkie roślinnych



Widok na budynek Muzeum od strony rzeki Narwi

powiedniego nastroju w głównym salonie, gdzie prezentowane są pamiątki po rodzinie Lutosańskich oraz Romanie Dmowskim, który zmarł w tym majątku.

Pierwszym elementem naszej wyprawy była krótka rozmowa poświęcona bliższemu poznaniu się oraz wymianie doświadczeń. Następnie udaliśmy się na zwiedzanie budynku i znajdujących się w nim ekspozycji. Biorąc pod uwagę

części Mazowsza, a obecnie administracyjnie w województwie podlaskim. Ogromne wrażenie robi ekspozycja przyrodnicza z licznymi spreparowanymi zwierzętami: wspaniałym, budzącym szacunek niedźwiedziem, łosiami, wilkami i dzikami. Największym jednak skarbem tej ekspozycji jest unikatowa w skali światowej kolekcja batalionów, ptaków bardzo efektownych (nie sposób

wchodzące w ich skład. Dodatkowo w wyłożonych na ekspozycji zielnikach można zapoznać się z zasuszonymi roślinami oraz ich kwiatami i nasionami. Coraz częściej osuszanie torfowisk prowadzi do ich nieodwracalnej destrukcji. Część z nich pozbawiona wody w okresie letnim ulega zniszczeniu poprzez samoistnie wzniesione się pożary. Jest to bardzo niebezpieczne zjawisko bardzo

groźne dla flory i fauny, a także dla człowieka.

W części znajdującej się w podziemiach, króluje akwaria. Jest ich ponad dwadzieścia i są w nich prezentowane okazy z mórz, oceanów a także jezior i rzek pięciu kontynentów. Prawdziwymi gwiazdami tej części ekspozycji są piranie, na których karmienie zbierają się grupy widzów. Owe seanse odbywają się raz w tygodniu i muzeum informuje o nich swoich gości z odpowiednim wyprzedzeniem. Byliśmy świadkami takiego karmienia, robi ono piorunujące wrażenie i trwa dosłownie



wykorzystywane w celach leczniczych. Jednak tojad, nawłoc bądź wrotycz pospolity są ziołami znanymi tylko nielicznym. Podczas warsztatów zielarskich prowadzonych w Drozdowie możemy się dowiedzieć, co można z nich przygotować, aby samodzielnie bez potrzeby farmakologii podreperować własne zdrowie. Ta część naszej muzealnej wyprawy zrobiła na mnie największe wrażenie i uważam, że w sezonie letnim, przyjadę tu jeszcze raz, aby uczestniczyć w corocznym zbieraniu ziół na przylegających do muzeum łąkach.

kilka sekund. Najciekawszy jednak jest fakt, że piranie w Ameryce Południowej są rybą jadalną, mającą wielu entuzjastów, gdyż ich mięso charakteryzuje się wysoką zawartością białka i łagodnym smakiem.

Po zwiedzeniu części akwarystycznej, będącej największą ekspozycją prezentującą ryby w północno-wschodniej Polsce, udaliśmy się do nowo powstałego budynku edukacyjnego. Znajduje się w nim część ekspozycji prezentująca zioła oraz roślin lecznicze charakterystyczne dla terenu naszego kraju. W przeszklonych gablotach prezentowane są kwiaty oraz zioła, których prozdrowotne właściwości są znane od pokoleń. Rumianek, pokrzywa, babka lancetowata są i dziś powszechnie



Zwiedzanie ekspozycji stworzonej przez Janusza Królika w drozdowskim Muzeum